

WIADOMOŚCI GRAFICZNE

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO DRUKARZY I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE

WOBEC ATAKÓW

Niedawno, bo w 2-im numerze „Wiad. Graf.” pisaliśmy o nowej fali zniżek zarobków robotniczych, wywołanej przez kapitalistów. Fale te rosą, rozszerzają się, obejmują wszystkie zawody. Rząd idzie w ślady kapitalistów, przeprowadził w Sejmie ustawę o obniżeniu rent emerytów.

Obniżki zarobków prowadzone są w imię hasła potania produkcji. Jednak kapitaliści nie obniżają pensji, tantjem dyrektorskich, nie ulepszą sposobu sprzedaży, nie usuwają nadmiernego pośrednictwa pomiędzy wytwórcą a spożywca.

W rzeczywistości kapitał usiłuje wykorzystać jak najwięcej osłabienie proletariatu, wycieńczonego paroletnim bezrobociem. Kapitał stara się zgniebić proletariata, wydrzeć mu wszystkie zdobycze, uzyskane w czasie lepszej konjunktury. Kapitał uderza nie tylko w zarobki, lecz również atakuje ustawodawstwo robotnicze.

Od lat kilku słyszymy ciągle, iż świadczenia na korzyść robotników rujnują przemysł. Płatni ajenci kapitału nie wahają się ani chwili przytaczać ad hoc sfałszowanych cyfr, by poprzeć „dowodami” konieczność obniżenia świadczeń. Kapitał nie może znieść 46-godzinnego tygodnia pracy, urlopów, dopłat za pracę poza godzinami, nawet Kas Chorych, w których robotnik otrzymuje niedostateczną opiekę w razie choroby. Kapitał od szeregu lat domagał się od rządu pogorszenia ustaw. Do tej pory różne gabinety odrzucały żądania kapitalistów. Jednak ukazały się w prasie wiadomości, iż obecny rząd idzie na rękę kapitalistom i wprowadza zmiany, o które kapitał tak długo się dopominał, a mianowicie: mają być zmniejszone świadczenia Kas Chorych; robotnicy mają dopłacać do lekarstw i do leczenia w szpitalach. Dalej urlopy mają zostać zmniejszone o połowę, angielskie soboty zniesione, dopłaty za godziny pojąjerantowe niższe do połowy. Wzamian za te wszystkie „oszczędności” wprowadzone ma być ubezpieczenie na starość i od inwalidztwa.

Reformy te przynoszą dotkliwie straty robotnikom: zmniejszą już dziś niedostateczną opiekę nad chorymi, a równocześnie obciążają robotnika większymi opłatami. Rząd, proponując przedłużenie tygodnia pracy do 48 godzin, przekreśla niedawne swe projekty, by czas pracy skrócić, a wzamian za to zatrudnić bezrobotnych. Przedłużenie czasu pracy wywoła

zwiększenie liczby bezrobotnych. Obniżenie dopłat za pracę poza godzinami ułatwi fabrykantom przedłużenie czasu pracy. Urlopy, zmniejszone do połowy, stracą wszelką wartość, wywołają zwiększenie się chorób i śmiertelność wśród proletariatu. Wprowadzenie ubezpieczenia na starość i od inwalidztwa w żadnym razie nie wyrówna strat, wynikających z wyżej wymienionych „oszczędności”. Projekt rządowy przewiduje rentę dopiero po 35 latach pracy i po ukończeniu 65 lat życia. Dziś bardzo nieliczny odsetek robotników osiąga 65 lat.

„Oszczędności” czynione gwołi żądaniom fabrykantów, odsetek ten jeszcze obniżą, a więc sprowadzą do zera korzyści z zabezpieczenia starości.

Obecnie spada na robotników zniżka zarobków i pogorszenie ustawodawstwa robotniczego. Proletariat nie godzi się na pogorszenie swego bytu.

Widzimy, jak górnicy bronią swego bytu, widzimy, jak protestują przeciw niższemu robotnicy miejscu.

Proletariat się broni. Bronią proletariatu są organizacje zawodowe, polityczne, solidarność i jedność. Obowiązkiem każdego robotnika jest należeć do klasowego związku zawodowego, do partii politycznej i czynić wszystko, by instytucje i organizacje robotnicze wzmacniać.

W tym celu przedewszystkiem musimy zwalczać rozbić na kilka związków; musimy przekonać zdrowsze elementy z innych związków, że w każdym zawodzie może istnieć tylko jeden związek. Musimy przekonać zdrowsze elementy z innych związków, iż jedność organizacyjna da nam siłę potrzebną do przeciwstawiania się zamiarom kapitalistów.

Hasło w jedności siła—musi przyświecać w narzuconej nam walce o byt, tak mocno dziś zagrożony.

KU NOWYM PRĄDOM

(Do artykułu dyskusyjnego kol. Bejota).

Stworzenie międzynarodowej kontroli nad produkcją, wprowadzenie odpowiedniego podziału pracy i uzyskanie odpowiedniej zapłaty za pracę, dostosowanej do potrzeb życiowych ludzi pracy, o których to rzeczach pisał kol. Bejota w Nr. 3 „Wiad. Graf.” z 1932 r., wszystkie te żądania są dobre i dla klasy pracującej potrzebne, bo być może, że zmniejszyłyby bezrobocie, ale jakże są dalekie do urzeczywistnienia.

Czy kol. Bejota sądzi, że te piękne rzeczy dadzą się urzeczywistnić w dzisiejszym ustroju kapitalistycznym?

Dzisiaj, kiedy w różnych państwach przemysł został skartelizowany, kartele regulują wytwórczość, odnośnie do swoich interesów, a nie do potrzeb społeczeństw; dzisiaj nie do pomyślenia jest, ażeby rekiny kapitalizmu zgodziły się na to, iżby jakieś międzynarodowe kontrole dyktowały im: co, jak lub też ile i jakiego towaru wolno produkować.

Wszak czytamy, co wyrabiają skartelizowani farmerzy amerykańscy i brazylijscy lub inni trustowcy. Jedni wrzucają tysiące worków kawy do morza, drudzy palą pszenicę, choć miliony ludzi głoduje; zaś inni wstrzymują zupełnie produkcję, zamykają fabryki, wyrzucając setki tysięcy ludzi na bruk, na pastwę losu, nie bacząc na zaspokojenie potrzeb najuboższych warstw ludzkości. Jednym nie opłaca się transport zboża i kawy za morze, drudzy nie mają rynków zbytu na swoje towary wobec zubożenia milionowych rzesz ludzi pracy, którym brak pieniędzy na chleb codzienny, — a wszyscy oni wraz ze swoimi kalkulatorami i kombinatorami robią wszystko, aby jak najtańszym kosztem, kosztem przedewszystkiem głodowych zarobków robotniczych, zdobyć pieniądze, bo pieniądze dziś rządzą światem.

Dlatego to uzyskanie dziś sprawiedliwej zapłaty, umożliwiającej utrzymanie rodziny, wprowadzenie odpowiedniego podziału pracy i stworzenie międzynarodowej kontroli nad produkcją jest dziś poprostu niemożliwe do osiągnięcia.

Wszystkie rządy i wszystkie władze, począwszy od policmena, a skończywszy na ministrach, cała prasa codzienna, wszyscy uczeni w Piśmie, matematycy i sławni ekonomiści stoją na usługach kapitału, na jego rozkazy są zawsze gotowi — **bo kapitał dyktuje prawa**, kapitał rządzi i trzęsie światem. Od kapitału zależy kształtowanie się i urządzanie państw, on daje lub odmawia pożyczek, on wywołuje wojny i on w obecnym czasie zamiast dobrobytu stwarza olbrzymią nędzę ludzką.

Gdybyśmy na temat bezrobocia niewiedzieć jakie płacili lub groźne pisali artykuły, to będzie to rzucaniem grochu o ścianę z betonu i to nie wzruszy bynajmniej „serc kalkulacyjnych”, ani sumienia kapitalistów, którzy z żelazną konsekwencją przeprowadzają swoje zamierzenia.

Wobec tego niema się co ludzi, aby tacy ludzie, bez sumienia, egoiści najwstrętniejszego gatunku, dla których „cielec złoty” jest Bogiem, zrezygnowali ze swoich praw i porządków, jakie na świecie zaprowadzili dla wygody swego życia, a z krzywdą milionów ludzi, którym rzucają marne ochłapy ze swoich stołów w postaci „bezrobotnej wasserzupki”.

Klęskę bezrobocia usunąć może tylko proletariatus, zmieniając obecny ustroj wytwórczości dla zysku na ustroj wytwórczości dla zaspokojenia potrzeb ludzkości. W nowym ustroju wszyscy pracować będą, by wspólnie zaspokoić potrzeby wszystkich; znikną głodni, znikną nadzy, znikną bezdomni, znikną nędzarze, nie mówiąc już o bezrobotnych.

Ale zapytać się należy również, czy może zmienić dzisiejsze niesprawiedliwe i straszne stosunki i warunki bytowania rodzin robotniczych niezorganizowana i rozbita na dziesiątki związeków klasa robotnicza? Ta klasa ogłupiana i żrąca się między sobą o byle jaki paragraf statutu i głupie ambicje prowidyrow; Nigdy! Jak długo będą się żreć między sobą robotnicy, tak długo wodzić ich będą na pasku kapitaliści i tak długo nie będzie sprawiedliwości i miłości bliźniego na ziemi.

A przykładu tego rozbicia nie trzeba nam daleko szukać, bo mamy go w naszym zawodzie „sztuki drukarskiej”. Oto szereg Związków drukarskich żre się między sobą, klóci i wymyśla i wskutek tego zarobki spadają coraz bardziej, coraz niżej. A pracodawcy drukarscy, podsycając tę nienawiść, chwałą Boga, że ta inteligentna część robotników „choruje, tak, jak inne zawody, na głupotę” i „wyciąga dla nich gorące kasztany z ognia”. „Wy się żrycie między sobą, wy się klóćcie nawzajem, — myślą pracodawcy, — a my będziemy dolewać „oliwę do ognia”! Wskutek tego zarobki drukarzy spadają coraz niżej, panuje taki chaos i rozbiecie, organizacje nie są w stanie utrzymać swych bezrobotnych, którzy zdani zupełnie na łaskę losu, wyrwywają pracę jedni drugim.

I tu jest to zło, to nieszczęście bezrobocia i ta nędza życia wśród drukarzy, że podczas kiedy drukarze, porozbijani na kilka Związków, klócą się, szkodzą jedni drugim w walce o zdobycie lepszych warunków pracy i płacy — to pracodawcy łączą się z sobą bez względu na przekonania i rasę i coraz energiczniej naciskają na Związki drukarskie i dyktują im swoje prawa — „prawa siły zorganizowanej”!

Chcąc zmienić te wstrętne warunki, muszą drukarze dążyć do połączenia się bezwzględnie w jedną Organizację drukarską w Polsce, muszą znaleźć „formułę” do zgody, bo w przeciwnym razie zostaną do reszty zgnieceni przez przedsiębiorców! Powinien być w Polsce tylko jeden Związek pracowników drukarskich i tylko taki Związek mógłby zaradzić w dużej mierze bezrobociu w zawodzie.

Tak się przedstawiają sprawy ludzi pracy na całym świecie i nasze drukarskie w Polsce.

Wydźwignąć z bezdna niesprawiedliwości ludzkość, pchnąć ją ku nowym prądom

i na nowe tory życia poprowadzić, może tylko „zorganizowana siła”, a tą siłą jest „świadomie dążący do swego celu zorganizowany proletariatus całego świata”!

Petit.

WSPÓLNE OŚWIADCZENIE stronnictw lewicy i środka w Sejmie na posiedzeniu w dniu 23 lutego.

Od pierwszej chwili zebrania się obecnego Sejmu, powołanego do życia w drodze znanych wyborów brzeskich — stało się jasnym, że normalna praca opozycji na terenie parlamentarnym będzie niemożliwa.

Sztuczna większość, powstała w drodze niesłychanych nadużyć wyborczych, teroru, a nawet fałszowania wyników głosowania — nie może być uważana za legalny wyraz woli narodu w zakresie ustawodawstwa i kontroli rządu, skoro źródłem tej większości były nielegalne wybory.

Wobec tego przed opozycją wybraną przez zaufanie narodu stanęło zapytanie, czy ma wogóle brać udział w pracach tego parlamentu i przez swą obecność stwarzać pozory normalnego jego istnienia.

Jeśli dotychczas mimo to pozostajemy tutaj, to czynimy to w przekonaniu, że jest naszym obowiązkiem korzystać z tej jedynie jeszcze dostępnej trybuny wolnego słowa, jaką powinien być Sejm, i z trybuny tej dawać wyraz naszym poglądom na stanowisko większości oraz na politykę i gospodarkę Rządu i uświadamiać opinię społeczeństwa, a zwłaszcza reprezentowane przez nas masy chłopskie i robotnicze o istotnym stanie rzeczy w Państwie.

Wszelkie zresztą próby pracy ustawodawczej i kontrolującej ze strony opozycji okazały się bezowocne. Wnioski opozycji są stale załatwiane przez usłużną większość sejmową formułą: „Sejm odrzuca, Sejm przechodzi do porządku dziennego”.

Usiłowania opozycji wpływania na poprawę projektów ustaw w Komisjach drogą dyskusji i zgłaszania poprawek, uderzają w próżnię. Najbardziej rzeczowe a istotne poprawki są ryczałtowo w Komisjach i na pełnym Sejmie odrzucane, a wnoszone masowo przez Rząd projekty ustaw są pśpiesznie przez posłuszną życzeniom Rządu większość sejmową bez zmian, w tempie galopującym uchwalane, co przy ograniczeniu obrad Sejmu do sesji budżetowej i przy równoczesnym załatwianiu budżetu staje się mechanicznym odrabianiem kawałków rządowych.

W tym stanie rzeczy, gdy z jednej strony uchwała się fikcyjne, luzowe budżety, gdy nie robi się ani jednego naprawę poważnego kroku dla ratowania ginącej pod naporem katastrofy gospodarczej ludności, Rząd zgłasza coraz to nowe projekty ustaw, których wyłącznym celem jest **ugruntowanie dyktatury w Polsce** i ograniczenie praw obywatelskich i politycznych ludności.

Żywym przykładem tego są projekty ustaw: o zgromadzeniach, o ustroju szkolnictwa.

Ustawa o zgromadzeniach w sposób jaskrawy godzi w zagwarantowane przez Konstytucję prawo wolności zgromadzeń przez to, że całkowicie uzależnia je od ka-

prysu władz administracyjno-politycznych, nie zabezpiecza zgromadzeń przed złośliwymi napadami bojówek „sanacyjnych”, które za czasów rządów „pomajowych” uniemożliwiły ludności korzystanie z prawa swobodnego zgromadzania się, wprowadza drakońskie kary, które będą stosowane wyłącznie do niezależnych obywateli, a chronić zwolenników obozu rządowego, oddają orzecznictwo karne w ręce władz administracyjnych, a nie sądowych, co jest sprzeczne z nowoczesnymi pojęciami o wymiarze sprawiedliwości.

Ustawa o ustroju szkolnictwa nie tylko, naszym zdaniem, ale także wedle jednomyślnego uznania najpoważniejszych i kompetentnych czynników, uniemożliwi młodzieży niezamównej dostęp do wyższego kształcenia się, cofnie masy ludowe wstecz pod względem oświaty i to z ogromną szkodą dla kultury całego narodu przez odcięcie inteligencji od tego najżywoźniejszego źródła mowych twórczych sił, jakimi są wieś polska i ludność robotnicza.

W takich warunkach ograniczyliśmy się w tym Sejmie do oświatlenia i pętnowania wobec opinii publicznej zamierzeń i posunięć Rządu i jego większości.

Sposób prowadzenia obrad w obecnym Sejmie przez marszałka i w związku z tem będące awantury, urządzone przez większość sejmową, stwarzają warunki, które uniemożliwiają nam wzięcie udziału w posiedzeniach, poświęconych powyższym dwóm projektom ustaw, mających tak wielką doniosłość dla kraju.

Na znak protestu przeciw temu przed całem społeczeństwem, opuszczamy salę obrad. (Oklaski na lewicy).

Z HYGIJENY PRACY

„Jednym z najszkodliwszych zawodów dla zdrowia robotników jest zawód drukarski. Umiera na gruźlicę 3 razy więcej drukarzy, niż pracowników rolnych, blisko dwa razy więcej na inne choroby dróg oddechowych, a przeszło półtora raza więcej na serce i naczynia krwionośne”.

(Dr. J. Zieliński „Hygiena Pracy”).

ZATRUCIE OŁOWIEM.

Szkodliwość zawodu drukarskiego związana jest z koniecznością pracy w najbliższej styczności z ołowiem. Spławy czionkarskie, zawierają w Anglii i Francji od 55% do 69% ołowiu, w Niemczech i Polsce od 75% do 90%. Wszędzie w zasięgu rąk i ust mamy do czynienia z pyłem ołowianym, który jako b. ciężki, nawet wzbijany opada szybko na dół. Pary ołowiu z nad stale podgrzewanego kociołka w linotypie, wznoszą się raptem na parę centymetrów nad kociołkiem i ścielają się potem ku dołowi. Zecer maszynkowy przy pracy, dzięki pozycji siedzącej, ma te pary stale na poziomie ust i nosa.

Pył i pary ołowiu wybitnie źle oddziałują na zdrowie drukarza. Od chwili wprowadzenia linotypu dołączają jeszcze swój szkodliwy wpływ spaliny gazu świetlnego, przez 24 godziny palącego się pod kociołkiem. Spaliny te i pary spławu zwykle są kierowane rurą blaszaną do najbliższego kanału wentylacyjnego. W obronie swego zdrowia i kilku lat życia

dbajcie, aby ta wentylacja nie była fikcją i mogła działać dostatecznie sprawnie.

Rury blaszane muszą być szczelne na całej przestrzeni. Muszą obejmować szczelnie kociołek i od dołu, gdyż gazy te, jako bardzo ciężkie, mają tendencję do opadania na dół. Rura winna być możliwie krótka (wybrać najkrótszą drogę do otworu!). Jeżeli kanał wentylacyjny nie zawiera pomocniczych urządzeń, kierować oddzielnie rurę od każdego linotypu do własnego otworu wentylacyjnego. Rura najlepiej jeszcze spełnia swe zadanie, jeżeli w przebiegu swoim nie ma „kolan” (załamań) i jeżeli nie biegnie zbyt poziomo. Z rury blaszanej ciężkie gazy spalinowe łatwiej przechodzą do kanału wentylacyjnego w murze, jeżeli w otworze pracuje wiatraczek elektryczny, odpowiednio dobrany. W najgorszym razie winien się tam palić gaz, aby wytwarzać prądy powietrzne ku górze.

Żądajcie sprzątnięcia drukarni po Waszym wyjściu z pracy, aby wzniecany pył osiadł przed Waszym przyjściem.

Domagajcie się sprzątnięcia drukarni, regałów, form, koźłów, kaszt odkurzaczymi elektrycznymi. Pilnujcie zaciągania podług pyłochłonom, zmywania ścian, malowanych do połowy wysokości farbą olejną.

GRUŻLICA JEST KLĘSKĄ SPOŁECZNĄ.

Tylko ta jedna choroba zabiera rok rocznie tyle ofiar, ile wszystkie inne choroby łącznie.

Gruźlicę nazywają „chorobą proletariatu”. Z pośród zmarłych w Łodzi gruźlików, 93% to mieszkańcy jednoizbowych mieszkań.

Gruźlica specjalnie czyha na ofiary w ciemnych, wilgotnych suterynach, czai się tam w najbardziej ciemnych kątach?

Oto gruźlica szerzy się przez zarazek — bakterję, która boi się światła i świeżego powietrza. Zarazek gruźliczy należy do najodporniejszych. Zachowuje w korzystnych warunkach zdolność do życia w ciągu roku. Najsilniejsze środki dezynfekcyjne: 10% lizol zabija go po 12 godzinach, 5% karbol po 10 godz., sublimat musi działać jeszcze dłużej. Natomiast promienie słońca zabijają go już w ciągu 4 godzin, a rozproszone światło słoneczne (światło dzienne) w ciągu 8—10 godzin.

Pomóżcie słońcu w walce z gruźlicą!

Dzieci Wasze niechaj spędzają wszystkie wolny czas na słońcu i świeżym powietrzu.

Otwierajcie naocześnie okna, utrzymujcie w czystości szyby, wynoście na słońce posciel. Niech słońce dociera wszędzie, torujcie drogę błogosławionym promieniom słońca.

ważna, bo od jakości metalu zależy sam odlew wiersza i ostrość oczka litery, poza tym jakość metalu wywiera wielki wpływ na stan matryc, a więc i na czas ich użytkowania.

Co do zasadniczego składu metalu linotypowego — w literaturze fachowej są odchylenia. Jedni podają, jako zasadniczy następujący skład: 80% ołowiu, 5% cyny i 15% antymonu (J. Reuschenbach); A. Walter podaje: 82% ołowiu, 12% cyny i 6% antymonu; zaś autor najnowszego podręcznika dla Intertypu Mac D. Sinclair podaje następujący skład: 85% ołowiu, 11% antymonu i 4% cyny.

Widzimy z tego, że nawet u wybitnych fachowców co do składu metalu linotypowego są odchylenia. Widocznie jednak odchylenia te nie stanowią zbyt rażących różnic, bo autorzy ci są w zupełności zadowoleni z metalu o podanej przez siebie zawartości każdego ze składników.

A jak się dzieje pod tym względem w naszych drukarniach? Konia w rzędzie temu, kto określi skład metalu używanego u nas przy Linotypach. Co zakład — to inny metal; jakość metalu zmienia się prawie z dnia na dzień, ponieważ metal jest dostarczany do maszynek to z giserni, to ze stereotypowni, to z zecerni ręcznej (z piekła), lub też sprowadzany z jakichkolwiek źródeł. Wszystko, co przypomina metal — sypane jest do kotła maszyny do składania.

Z podanych wyżej recept widzimy, że metal linotypowy składa się z 3-ch składników: ołowiu, antymonu i cyny.

Dla lepszego zrozumienia własności metalu linotypowego zapoznajmy się, choć w kilku słowach z tymi poszczególnymi składnikami.

Ołów — ciężar właściwy 11,4; punkt topliwości przy 326° C. Wydobywany jest z minerału galeny (siarczek ołowiu — PbS). Zawartość jego w metalu linotypowym winna wynosić 80—85%. Zaduży % ołowiu w metalu linotypowym pozwala pracować przy niższej temperaturze, jednak nie jest wskazany, ponieważ metal osiada na matrycach, na ściankach oczkowych matrycy, na klinach i kłódkach śrubstaka.

Antymon — ciężar właściwy 6,8; punkt topliwości przy 630° C. Wydobywany jest zwykle z minerału antymonu (siarczek antymonu — Sb₂S₃). Zawartość antymonu w metalu linotypowym, jak widzimy z wyżej podanych recept, waha się w dość dużych granicach, bo od 6% do 15%. Antymon podnosi twardość i kruchość metalu. Posiada szczególną własność rozszerzania się w momencie stygnięcia i dzięki temu przyczynia się do szczelnego wypełnienia formy odlewnej, jak również umożliwia szczelne wypełnienie najbardziej delikatnych zagłębień w oczku matrycy. Właściwa zawartość antymonu gwarantuje dobry odlew wiersza i ostrość oczka w wierszu.

Nadmiar antymonu zmusza do podniesienia temperatury metalu (ze szkodą dla matrycy) i zapycha otwory w mundsztuku, jak

również zanieczyszcza kanał przejściowy dla metalu w kotle.

Cyna, ciężar właściwy 7,3; punkt topliwości przy 232° C. Cynę wydobywa się z rudy kasyterytu (dwutlenek cyny—SnO₂). Zawartość cyny w metalu linotypowym waha się od 4—12%. Cyna obniża znacznie punkt topliwości metalu i czyni go bardziej płynnym, co przy odlewie ma wielkie znaczenie. Brak cyny pozbawia metal ciągliwości i zmusza do podniesienia temperatury metalu.

Metal linotypowy jest stopem (aljażem). Stopy metali posiadają specjalne własności, różniące się znacznie od własności zmieszanych metali. Są twardsze, topliwsze, mają inny dźwięk i t. p.

Te to własności sprawiają, że chociaż składniki metalu linotypowego mają (prócz cyny — 232° C) wysoki punkt topliwości (antymon — 630° C, ołów — 326° C) — to jednak temperatura 280—290° C jest wystarczająca dla utrzymania odpowiedniej płynności metalu i nie powinna być przekraczana.

Dla względnego sprawdzenia jakości metalu linotypowego należy wiersz przełamać. Wiersz, odlany z odpowiedniego metalu winien pęknąć po jednym, najwyżej dwóch przegięciach; wiersz odlany z metalu zawierającego zaduży % antymonu pęknie przy pierwszym zgięciu z trzaskiem. Odłam złamanego wiersza winien być matowy, bardzo drobnoziarnisty i zawierać małą ilość drobniutkich punktów błyszczących, które wskazują na obecność antymonu. Dla wyrobienia sobie pojęcia o różnicy metalu linotypowego i czcionkowego, dobrze jest złamać starą rygę, która odlaną była w czcionkolejni i porównać ten odłam pod lupą z odłamek wiersza, odlanego z dobrego metalu linotypowego. Odrazu rzuci się w oko grubsza ziarnistość, jak również duża ilość błyszczących punkcików (antymon) w odłamek rygi.

Stare czcionki można używać jako metal linotypowy, lecz po uprzednim dowiedzeniu się w czcionkolejni, z której pochodzą, jaki był skład metalu, ponieważ każda czcionkolejnia ma inne recepty. Po otrzymaniu tych wiadomości należy przez odpowiednie dodanie cyny i ołowiu doprowadzić do normy duży % antymonu, zawarte go w metalu czcionkowym. Dopiero po takim wyrównaniu metal czcionkowy może iść do kotła. Przy obliczeniach zawartości składników, najlepiej wziąć średnie z pomiędzy podanych poprzednio recept.

Przetapianie wierszy w cegiełki winno odbywać się w specjalnie do tego przeznaczonych kotłach, a nie w kotłach gisernych, w których zawsze pozostaje pewna ilość metalu stereotypowego. Temperatura przetapianego metalu nie powinna przekraczać 290° C. Przed zebraniem t. zw. „kożucha”, należy metal dobrze wymieszać, aby skład był wszędzie jednakowy; dopiero po dokładnym wymieszaniu metalu należy zebrać z powierzchni „kożuch”, który następnie winno się znów przetapiać, aż do chwili, w której pozostanie tylko szary proszek.

(Dok. nast.).

Marjan Drapczyński.

DZIAŁ TECHNICZNY

O METALU LINOTYPOWYM

Zagadnienie metalu do Linotypów mało jest doceniane w naszych zakładach drukarskich. Zwykle do kotła bierze się metal taki, jaki jest pod ręką lub też — najtańszy. O jakości i ilości jego składników nikt nie myśli. A jest to sprawa bardzo

Pamiętaj o bezrobotnych

Z ŻYCIA ORGANIZACJI

Z PLENARNEGO POSIEDZENIA Z. GŁ.

(Dokończenie).

Dyskusja nad sprawozdaniem Sekretariatu. Kol. Kusyk. Od r. 1924 czyniliśmy i czynimy starania, by należycie postawić przyjmowanie i kształcenie uczniów w drukarniach. Użytkaliśmy rozporządzenie władz w tych sprawach; ma ono jednak poważne braki, gdyż pozwala właścicielom obchodzić je. Właściciele uczniów ukrywają lub zamieniają na „robotników”. Koniecznym jest ustawowo zmusić właścicieli do ścisłego rejestrowania wszystkich uczniów, do rozszerzenia obowiązujących przepisów na wszystkie zakłady, zrzeszone w korporacjach lub stojące na uboczu. Inspektorzy Pracy mają zbyt nieliczny personel, są zawaleni pracą i niejednokrotnie wprost nie mogą znaleźć czasu ni ludzi, by interwenjować wobec widocznych naruszeń ustaw i rozporządzeń. Niemniej każdy nasz Oddział powinien dopilnowywać, by rozporządzenie o uczniach zostało w życie wprowadzone; należy pamiętać, że wszelkie ustawy są stosowane tylko wtedy, gdy zainteresowani przestrzegają ustaw i pilnują, by i inni je przestrzegali. Przy okazji stwierdza, iż opieszałość w informowaniu Centrali o tem, co się dzieje w Oddziałach, zwłaszcza podczas ruchów cennikowych, przynosi szkodę innym Oddziałom, gdyż nie są w porę poinformowane.

Kol. Palczewski potwierdza, iż rozporządzenia władz nie są przestrzegane, brak jest kontroli, dzieją się nawet nadużycia. By sprawy ucni uporządkować, zawarliśmy z Korporacją osobną umowę co do ucni. Poza tem prowadzimy rokowania o nową umowę cennikową.

Kol. Nowakowski. — Łódź z przyjemnością dowiedziała się, iż Min. Pracy w dalszym ciągu dąży do usunięcia kobiet od pracy na linotypach. Zarząd Oddziału czyni co może, by zapewnić stosowanie przepisów prawa, a usunąć wybiegi adwokackie. Łódź wystąpiła do miejscowych władz, by ograniczyć otwieranie małych drukarek.

Kol. Jabłoński. — I na terenie Krakowa rozporządzenie o ograniczeniu liczby uczniów nie daje oczekiwanych wyników. Nie mogliśmy informować Centrali o przebiegu rokowań cennikowych, gdyż do świąt ich nie prowadziliśmy, a po świątach brak nam było czasu, by jakiś referat napisać.

Kol. Wybraniec. — Na Śląsku akcja cennikowa trwała 3 kwartały. Mamy trzy organizacje, naszą i dwie niemieckie; wywołuje to trudności i przysparza pracy. Rozporządzenie o uczniach nie obowiązuje na Śląsku. Wstawiliśmy do projektu umowy przepis, o wstrzymaniu przyjmowania uczniów, poza tem zwrócimy się do wojewody w tej sprawie.

Kol. Bauman. — Złożyliśmy memoriał o stosunkach w drukarstwie do województwa. Wskazywaliśmy, iż odsetek bezrobotnych w Wilnie doszedł do 75%. Wskazywaliśmy na nadmiar ucni i na zbyt wielkie zcentralizowanie państwowych robót drukarskich.

Kol. Kusyk. — Należy wszystko, co możliwym jest do zrobienia, wykorzystać, by rozporządzenia o uczniach weszły w życie. Wzywa Wyzd. Wyk., by zwrócił się do Gł. Inspektora Pracy, żeby rewizję zakładów odbywano w asyście członka Związku, co utrudni kierownictwu zakładu ukrywanie prawdy.

Kol. Szczucki. — Ograniczenie liczby uczniów idzie ciężko tak jak zresztą i przestrzeganie pozostałych ustaw robotniczych. Personel Inspektoratów Pracy jest niedostatecznie liczny; widzimy stałe przeciążenie pracy. Zarządy Oddziałów mają obowiązek energicznie sprawy uczniów się zajmować.

W Warszawie sami przeprowadzamy kontrolę liczby uczniów. Uczniów w zakładach nie-

należących do Korporacji rejestruje Wydział Przem. m. st. Warszawy. Łódź powinna zwrócić się do wojewody o ograniczenie liczby uczniów i o zaniechanie pobierania zapłaty za naukę. Ustawa o przemyśle i rozporządzenia o uczniach mają wiele braków; podobno już opracowuje się nowela, ale znów nikt nie wie. Przypomina, iż ostatni Zjazd nakazał Oddziałom ściśle dopilnowanie stosowania ustaw i rozporządzeń. Uznaje, iż wskazanem jest zawieranie umów z Korporacjami, gdyż to daje nam pewną gwarancję, iż przepisy umowy będą przestrzegane. Poza tem stwierdza, iż niektóre listy i memoriały nie doszły do Sekretariatu mimo, iż zostały wysłane pocztą.

Na tem dyskusję nad sprawozdaniem Sekretariatu zakończono i sprawozdanie zatwierdzono.

Sprawozdanie kasowe przedłożył kol. Szynkler, wyjaśniając szczegółowo rozdane zebraniem dane. Punkt ten w dyskusji połączono z punktem „sprawy finansowe”. Po obszernej dyskusji, w której poddano rozważaniom gospodarce i stan finansowy Kasy Centralnej i poszczególnych Oddziałów, zalecono jak najdalej idącą oszczędność i przyjęto kilka uchwał.

Po odczytaniu protokołu Kom. Rew., stwierdzającego zupełny porządek w kasie i dowodach, zatwierdzono tymczasowe sprawozdanie z czynności Kasy Centralnej za rok 1931.

Bezrobocie. Kol. Szczucki. Zebrane dane wskazują iż na początku roku 40% członków Związku pozostawało bez pracy, a około 450, t. j. 10% pracuje niepełny tydzień, przeważnie 3 lub mniej dni w tygodniu. Bezrobocie wyczerpuje nas finansowo, a poza tem wprowadza apatię, niepewność u członków. Zarządy powinny tej apatii przeciwdziałać. Proponuje wydać odezwę do członków Związku, na której należy wyjaśnić przyczyny kryzysu i wskazać na konieczność przetrzymania go. Wniosek zatwierdzony.

Akcje cennikowe wywołały bardzo długą i obszerną dyskusję. Wszyscy przedstawiciele oddziałów przedłożyli szczegółowe sprawozdania o przebiegu rokowań cennikowych, o dotrzymywaniu umów, o zamierzeniach właścicieli. Na tle tych sprawozdań przeprowadzono dyskusję co do dalszych poczynań w sprawie obrony warunków pracy, tak często obecnie atakowanych przez właścicieli drukarni, oraz nakreślono plan postępowania na przyszłość.

Między innymi kol. Jabłoński sprostował, że umowa w Krakowie zawarta została do dn. 30 czerwca 1933 r.

Po rozpatrzeniu kilku wolnych wniosków obrady zakończono o godz. 10-ej wiecz.

Z ODDZIAŁU BIELSKIEGO.

Zarząd Oddziału stwierdza niniejszem, iż sprawa kol. kol. Pietruchy Romualda i Steca Franciszka została umorzona i wymienionym przywrócono wszystkie prawa członkowskie.

Z ODDZIAŁU LWOWSKIEGO.

RYCERZE PRZEMYSŁU.

Jak grzyby po deszczu, tak mnożą się u nas drukarenki z szumnymi zazwyczaj nazwami. I jak te grzyby, niłkną one po jakimś czasie, tak, że ani śladu po nich nie znajdziesz.

W ostatnich dniach stycznia byliśmy świadkami w Sądzie Pracy następującej sprawy:

Jacyś nieznanymi na gruncie lwowskim osobnicy zaskarżyli właścicieli drukarenki pod nazwą „Graphotypia” o zapłatę za robociznę. I o dziwo! Właściciele tej „graphotypicznej” spółki znikli ze Lwowa, jak kamfora, tak, że nawet przez policję nie można ich było odszukać, celem doreczenia wezwań. Sędzia sprawa odroczył, polecając skarżącym odszukać sworb „chlebobawców”.

A co stało się z niezapłaconym inwentarzem „Graphotypji” — wiedzą chyba tylko jej współwłaściciele, którzy swój „zakład” zam-

knęli na trzy spusty, — no i różni dostawcy którzy swoich pretensji dochodzić będą również w sądach, o ile wrócą ich „czasowo nieobecni” dłużnicy.

Tak to wyglądają nowoczesni „rycerze przemysłu drukarskiego”!

NOWA PLACÓWKA W KALISZU.

Zmienne koleje przechodziło życie organizacyjne drukarzy kaliskich. Tworzyli organizację, zmagali się niejednokrotnie z kapitałem, uzyskując poprawę bytu, po to, by po pewnym czasie zapaść w letargiczny sen.

W r. 1928 np. przeprowadzili strajk i uzyskali 15% podwyżki. Niestety, upojeni zwycięstwem, zaniedbali sprawy organizacyjne i w r. 1930 oddział rozwiązali, podzieliwszy się kasą wbrew przepisom statutu.

Obecny kryzys fatalnie odbił się na losach drukarzy w Kaliszu, gdyż, nie posiadając organizacji, zostali pozostawieni na pastwę losu, na wyzysk właścicieli. To też skutek braku organizacji w całej rozciągłości odczuli na własnej skórze.

Mimo niepowodzenia organizacyjne, mimo, że tak powiem, periodyczne zaprzeczanie istniejącej organizacji, w umysłach niektórych kolegów żyła potrzeba istnienia organizacji, żyło uświadomienie, iż tylko przy pomocy organizacji można bronić się przed wyzyskiem, żyło przeświadczenie, oparte na lokalnych sukcesach, iż przy pomocy organizacji można też i w Kaliszu zdobywać ustępstwa u właścicieli.

Jednostki te podjęły trudną i odpowiedzialną pracę; przyciężyły apatię, niechęć, obawy i w dniu 5 grudnia r. ub. doprowadziły do założenia w Kaliszu samodzielnej narazie placówki. Zarobki drukarzy w Kaliszu są obecnie tak niskie (najwyższe 46 zł. tyg.), iż nie pozwalają na płacenie wkładek, umożliwiających przyłączenie się do Związku. Niemniej jednak nowa placówka spodziewa się po pewnym czasie połączyć się z zorganizowanymi drukarzami; nastąpi to, gdy członkowie uzyskają poprawę warunków pracy, oraz gdy przyzwyczają się do stałego regularnego płacenia wkładek członkowskich.

Zarząd nowej placówki pełen wiary, iż praca jego wyda dobre wyniki, energicznie zajął się rozbudową i wzmocnieniem świeżo powstałej placówki. Parę udatnie i z powodzeniem urządzonych koleżeńskich imprez pozwoliło zdobyć trochę grosiwa, wynająć i urządzić własny lokal.

Warunki pracy są bardzo trudne, gdyż kryzys i w Kaliszu dolega. Wiara i zapał, z jakimi kierownicy Związku podjęli i prowadzą pracę organizacyjną oraz widoczne poparcie tych usiłowań przez większość kolegów, każą przypuszczać, iż tym razem organizacja założy mocne i trwałe fundamenty i wybuduje gmach siły organizacyjnej, który oprze się zwycięsko naporowi burz i nawałnic i stanie się prawdziwą ostoją w walce o byt kolegów kaliskich.

„TECHNISCHE MITTEILUNGEN”.

Nr. 2 (luty 1932). Treść numeru: Czy stosowanie elektrycznego ogrzewania kotłów jest korzystne i pewne w użyciu? — Jeszcze o „Egnilkap'ie”. — Co należy wiedzieć o istocie patentów ochronnych? — Linotyp: Uszkodzenie oczka w wierszu przez matryce — Krytyczne uwagi do artykułu „Nowy komplet matryc”. — Namagnetyzowane kliny. — Tylny wylew (o niedokładnym przyleganiu kotła do formy. — Przeszkody przy odlewie. — Niedobry oczyszczacz formy. — Monotyp: Dalsze przeszkody przy tastrze D. — Poprawka do art. „Taśma papierowa i maszyna do odlewu”. Typograf: Nowości przy maszynie typu U. — Gdy forma wychodzi. — Nauka o języku (niemieckim): Podział na sylaby. — Przegląd: O rynku pracy w prasie fachowej. — Jeszcze jeden automatyczny napelniacz kotła. — Droga ołowiu. — Zmarli ostrzegają. — Skrzynka pytań. — Z zagranicy. — Nadane.

ADRES REDAKCJI: MARYMONCKA Nr. 1b m. 170 (ŻOLIBÓRZ). ADRES ADMINISTRACJI: MIODOWA 6 I PIĘTRO — KONTO PKO. Nr. 99 PRZEDPŁATA: MIESIĘCZNA 30 GROSZY — CENA OGŁOSZEŃ: ZA 1 WERSZ NONPARELOWY JEDNOSPALTOWY 75 GR. WYDAWCA: ZWIĄZEK ZAWODOWY DRUKARZY I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE — REDAKTOR: ANTONI BURKOT.